Wyeliminowanie pociągów tasiemcowych

Nowy typ pociągów t. zw. lekkich

Wprowadza rozkład jazdy z dniem 15 maja r. b.

Ministerstwo Komunikacji wprowadza, wraz z nowym rozkładem jazdy, a więc z dniem 15 maja r. b., typ pociągów t. zw. lekkich, a częstych i szybkich. Oznaczałoby to zerwanie z dotychczasową polityką pociągów rzadkich, a ciężkich (600 — 700 ton), posiadających tasiemcowy skład, złożony z kilkunastu wagonów.

Przedewszystkiem pociąg zakopiańsko - krynicki zostanie rozdzielony na dwa: do Zakopanego pójdzie połowa przez Częstochowę, (400 ton) do Krynicy zaś reszta przez Radom — Skarżysko — Tarnobrzeg — Dębicę — Tarnów, co da znaczny zysk na czasie i w przestrzeni, a więc i w cenie biletu. Również przepołowiony będzie długi i ciężki popołudniowy pociąg pospieszny z Warszawy do Lwowa: część pójdzie przez Radom — Sandomierz, część pociągu przez Lublin — Rozwadów. I tu przez obniżenie tonażu czas podróży będzie skrócony. Przykładów takich możnaby podać więcej. Odbiją się one na połączeniu z Truskawcem, Huculszczyzna, Zaleszczykami i t. d. Nadto o 2—3 godziny skrócona będzie droga z Pińszczyzną.

Drugą reformą będzie przejście na obliczanie maksymalnych szybkości na szlakach wedle nowej formuły prof. Czeczota, t. zw. formuły dynamicznej. Da to nawet na odcinkach, na których szybkość ostatnio podwyższano wielokrotnie, jeszcze możność skrócenia czasu jazdy. Np. dzienne kuriery do Poznania, dadzą dalszy zysk na czasie o 10 i 14 minut, tak że podróż Warszawa — Poznań spadnie poniżej 4 i pół godzin. Nowe pociągi przyspieszone do Stołpców i Moskwy dadzą też redukcję czasu. Najszybszy pociąg w państwie, popularna „Gwiazda Północy" do Wilna ulegnie dalszej redukcji o 10 minut.

W dyrekcji warszawskiej poprawę jazdy utrudnia elektryfikacja węzła warszawskiego, gdzie na trasie do Żyrardowa będzie kilkanaście objazdów z szybkością maksymalną często 15 km. na godzinę.

Linja radomska, na którą przerzuca nowy rozkład szereg nowych pociągów kurjerskich i dalekobieżnych, staje się jedną z najważniejszych i najintensywniej eksploatowanych w państwie. Otrzymuje ona też nareszcie ruch podmiejski, rzecz ważna dla szeregu nowopowstałych osiedli podwarszawskich.

Niektóre odcinki, jak mławski, katowicki itp. nie wykażą narazie postępu, ale postanowiona na rok bieżący zmiana szyn na tych szlakach i tu wykaże za rok postęp, zbliżając m. in. stolicę do Gdyni i wybrzeża morskiego.

Kolej Lwów—Warszawa

Skrócenie linji Radom—Warszawa o 7 km.

LWÓW, 19.2. Sprawa budowy linji kolejowej Lwów — Warszawa była przedmiotem obrad konferencji, jaka odbyła się w ratuszu pod przew. prezydenta Drojanowskiego. W wyniku dyskusji ustalono jednolitą akcję w sprawie konieczności rychłego przystąpienia do budowy linji kolejowej na trasie Lwów — Bełżec — Lublin — Warszawa.

Obecni postanowili wystąpić z memorjałem do kompetentnych czynników i popierać koncepcję na terenie parlamentarnym oraz za pośrednictwem instytucyj gospodarczych i przemysłowych.

Odległość między Radomiem a Warszawą — Dworcem Głównym na nowozbudowanej linji kolejowej wynosi 103 km. Na Okęciu linja ta tworzy liczne łuki, przez co powstaje niebezpieczeństwo przy rozwijaniu pełnej szybkości pociągów osobowych.

Aby usunąć to, władze kolejowe mają wkrótce przystąpić do sprostowania drogi na wspomnianym odcinku, dzięki czemu linja zostanie skrócona o 7 km.

Nowa linja kolejowa Warszawa — Radom jest obecnie pod zarządem radomskiej dyrekcji kolejowej. Od 15 marca b. r. część tej linji od Warszawy do Warki ma być oddana pod administrację warszawskiej okręgu dyrekcji kolejowej.

Czem jest loterja klasowa i jakie są jej zalety

Loterja klasowa istnieje w Polsce 100 lat zgórą, pomimo to gracze nie zdają sobie sprawy z zasad, na jakich jest ona oparta.

Loterja klasowa jest rodzajem kontraktu, zawartego między graczem, a Dyrekcją Loterji. Loterja zobowiązuje się: dostarczyć graczowi po określonej cenie losy do wszystkich klas, urządzać w terminie ciągnienia i rozgrywać określone zgóry wygrane, a następnie je wypłacić. Rozegranie tych wygranych jest zupełnie niezależne od ilości rozsprzedanych losów i chociażby sprzedana została tylko czwarta część wypuszczonych losów i na tę ćwierć padły wszystkie największe wygrane — to byłyby one wypłacone.

Zobowiązanie to jest jednostronne, gdyż gracz, kupując los do pierwszej klasy, wcale nie zobowiązuje się do wykupienia go w klasach następnych. Dlatego nowonabywca, przystępujący do gry w jednej z klas następnych, płaci za los od pierwszej klasy, zwłaszcza, że ilość i wysokość wygranych w każdej klasie wzrasta i osiąga punkt kulminacyjny w IV-ej klasie.

Podstawą prawną umowy Dyrekcji z graczem są przepisy, stanowiące nierozłączną całość z urzędowym planem gry. Plan ten, wydrukowany w wielkiej ilości egzemplarzy, jest bezpłatnie dostępny dla każdego zainteresowanego.

Każdy człowiek zarówno w sprawach natury ogólnej, jak i w swoich osobistych, żyje nadzieją. Jedną z jej form jest też skłonność człowieka do gry. Zadaniem państwa jest nie dopuścić, aby obywatel w zaspakajaniu tej dążności padał ofiarą pokątnych oszustów oraz zagwarantować mu możliwie jaknajlepsze warunki gry. Rolę tę spełnia Loterja. Ale Loterja nigdy nie była i być nie może instytucją dobroczynną, jest więc rzeczą naturalną, że państwo nakłada podatek nietylko na wygraną, ale i na samą grę, skoro opodatkowane są przedmioty pierwszej potrzeby, oraz dochód z ciężkiej pracy rąk.

Zadaniem Dyrekcji jest, aby po uwzględnieniu wyżej przytoczonych czynników, dać graczom możliwie jaknajwiększe szanse gry. Wśród graczy jedni liczą na dużą wygraną, inni zadawalają się mniejszą. Oba więc te rodzaje graczy zadowolić można jedynie częściowo. Zadośćuczynieniem życzeniom pierwszego rodzaju jest wprowadzenie, począwszy od 26-ej Loterji, wygranej miljona złotych. Zadośćuczynieniem drugiej jest zniesienie od 31-ej Loterji wszystkich wygranych ponad 100.000 zł. i znaczne powiększenie, od 26-ej Loterji począwszy, ilości wszystkich mniejszych wygranych.

Poratem istniejący zawsze w naszej Loterji podział losów na 4 ćwiartki, czyni zadość dążeniom jednych i drugich. Kto dąży do wygrania miljona, albo 100.000, bierze cały los. Komu wystarczy 250 tysięcy, czy 25 tysięcy bierze ćwiartkę lub nawet gra na nią do spółki.

Niezależnie od powyższego, badając możliwości ułożenia planu najpomyślniejszego dla graczy, nasunęła się Dyrekcji myśl związana z koniecznością stosowania wyższej opłaty za los do klasy II-ej, III-ej i IV-ej dla nowonabywcy. Wynikiem tych badań było wprowadzenie powrotu losów do koła, który w niczem absolutnie nie powiększa dochodów skarbu państwa i kosztów sprzedaży, a który jest wysoce dodatni dla gracza.

W dawnym systemie, kiedy losy nie wracały do koła, gracz, który wygrał w jakiejkolwiek klasie poza ostatnią, a nie chciał grać dalej, nabywał los z nowym numerem. Oczywiście, że musiał być traktowany, jako nowonabywca, i za los ten płacił tyle, ile wynosiła najniższa wygrana poprzedniej klasy.

Ponadto losów nie było mniej niż przy obecnym systemie gry, gdyż Dyrekcja zawsze musiała wypuścić i wypuszczała o 15 do 20% losów więcej, niż mogło być rozsprzedane do I-ej klasy, aby graczom wygrywającym z jednej z klas dać możność nabycia losu następczego do dalszej gry, co im się słusznie należy, gdyż część wpłaty graczy na losy I, II i III-ej klasy rezerwuje się na kapitał wygranych klasy IV-ej, gracz więc, odpadający w ciągu Loterji, na czysto traci.

Powrót losów do koła usunął tę anomalję, nie zmniejszając szans graczy, przeciwnie — powiększając je, gdyż bez względu na to, co gracz wygra, za cały los do klasy następnej płaci 40 zł., a nie 80 zł., 120 czy 160 zł. jak dawniej. Gracz sam dla siebie trzyma los następczy i od 26-ej Loterji ogół graczy zyskał na tem ponad 14 miljonów złotych.

Wprowadzona od 31-ej Loterji 50-złotowa wygrana, dająca netto zł. 40, jest tem, czem dawniej były najniższe wygrane w klasach I, II i III-ej, t. j. ceną losu do klasy następnej. W klasie IV-ej wygrana ta daje graczowi możność bez angażowania nowego kapitału kontynuować grę w następnej Loterji i zwiększyć tem swoje szanse.

Generalna Dyrekcja publikowała te wyjaśnienia niejednokrotnie i powtarza je raz jeszcze, dlatego, aby przekonać graczy, jakie są cele Loterji Państwowej, jakie możliwości i żeby utwierdzić ich w przekonaniu, że Dyrekcja w zakresie swych możliwości zawsze szuka załatwienia najpomyślniejszego dla graczy.

Interes gracza jest zawsze interesem Loterji.

Loterja państwowa poszkodowana

przez 12 graczy-oszustów

Jeden z najbardziej sensacyjnych pod względem prawnym procesów, rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy. Prokuratura Sądu Okręgowego pociągnęła do odpowiedzialności karnej 12 osób pod zarzutem dopuszczenia się oszustwa i udziału w Związku, mającym na celu przestępstwo. Są to: Żebrowski, Steckiewicz, Loga, Piotr Mokracki, Stanisław Mokracki, Donica, Ciołkowski, Peretko, Kaliński, Mokracka, Dąbrowa, Kosowski. Oszustwo miało być dokonane na szkodę Loterji Państwowej.

Z aktu oskarżenia wynika, że kilku ludzi zniechęconych stałem przegrywaniem, postanowiło dopomóc fortunie. Robili to w ten sposób, że dowiadywali się wcześnie na jaki numer padła wygrana i momentalnie udawali się do kolektury i rozkupywali bilety.

Praca oszustów dzieliła się na trzy etapy: pierwszym było spisywanie największej ilości numerów losów loteryjnych, znajdujących się w poszczególnych kolekturach. Potrzebne to było do tego, by wiedzieć, gdzie znajduje się szczęśliwy numer. Dokonywano tego w najrozmaitszy sposób. Spisywano wystawione w oknie wystawowym numery, wkradano się między ludzi kupujących losy, kupowano czasami ćwiartkę losu, by w ten sposób również umożliwić sobie spisanie jaknajwiększej ilości numerów. Ponieważ pracy tej dokonywało kilkanaście osób, wiedziano o pokaźnej liczbie numerów losów loteryjnych i miejscu, gdzie się znajdują.

Drugim etapem była obecność w czasie ciągnienia loterji w lokalu Dyrekcji Loterji Państwowej. Już nie wszyscy, ale kilku wybranych znajdowało się na sali w czasie ciągnienia i kontrolowało wyciągnięte z koła loteryjnego wygrane losy, z posiadanemi spisami. Jeśli więc znaleziono w swoich spisach wylosowany los, wówczas momentalnie udawano się taksówką pod posiadany adres i tam jeśli los nie był jeszcze sprzedany, wykupywano go.

W 2 KOLEKTURACH

W ostatnim dniu ciągnienia IV klasy 31-ej Loterji Państwowej, kiedy już ciągnienie było na ukończeniu, do kolektury Mendla Rapaporta przy ul. Muranowskiej 7, przybyło dwóch osobników, którzy zażądali numeru 171.385. Tak się złożyło, że numer ten nie był jeszcze sprzedany. Osobnicy nabyli obydwie ćwiarki. Kiedy jednak w jakiś czas później kolektor dowiedział się, że na nr. 171.385 padła wygrana 100.000 zł. powziął podejrzenie, że dwaj nabywcy 2-ch ćwiartek losu musieli uprzednio wiedzieć o tem, że padła nań wygrana. Zameldował o swojem przypuszczeniu policji, która energicznie zajęła się wyświetleniem sprawy.

Na drugi dzień po ciągnieniu zgłosił się do kolektora Rapaporta jeden z nabywców i zażądał wypłacenia mu wygranej. Kolektor oczywiście odmówił. Wówczas osobnik, którym okazał się Donica, udał się z zażaleniem na kolektora do Dyrekcji Loterji Państwowej. Dyrekcja Loterji jednak odebrała ćwiartkę, wystawiając odpowiednie pokwitowanie i odmówiła wypłaty wygranej do czasu wyjaśnienia sprawy.

Bardziej szczęśliwie zakończyła się sprawa podjęcia wygranej przez posiadaczy drugiej ćwiartki. Ci zgłosili się do jednej ze znanych kolektur p. Haładejowej, prosząc jedynie o autorytatywne oświadczenie, czy rzeczywiście na posiadaną przez nich ćwiartkę padła wygrana. Ponieważ okazało się, że rzeczywiście los ten jest wygrany, kolektura zaproponowała zdyskontowanie wygranej ćwiartki. Z propozycji tej skwapliwie skorzystano i podjęto w ten sposób 19.300 zł., któremi następnie wspólnicy się podzielili.

KUSZENIE SIEROTEK

Na marginesie tej sprawy wyszło na jaw, że niektórzy z oskarżonych obecnie, zamierzali zorganizować wygranie jednego miljona złotych przez wejście w porozumienie z sierotkami, wyciągającemi numery z koła loteryjnego. Jedynie wychowawczyni zakładu dla sierot przy ul. Piusa XI, przez zameldowanie swoim przełożonym uniemożliwiła podjęcie przez wspólników największej wygranej.

Sprawa, pomijając kwestje dowodowe, jest najbardziej interesująca z punktu widzenia prawnego. Wszyscy oskarżeni są pod zarzutem dokonania oszustwa. Jak wiadomo, zasadniczymi elementami oszustwa jest wprowadzenie drugiej osoby w błąd, bądź wykorzystanie jej błędu dla osiągnięcia korzyści majątkowej. Sąd Okręgowy będzie musiał wypowiedzieć się, czy w działalności oskarżonych są wszystkie cechy oszustwa w pojęciu polskiego kodeksu karnego, czy też nie.

W dniu wczorajszym odbyło się przesłuchanie oskarżonych. Wszyscy składają mętne wyjaśnienia, odwołując złożone uprzednio zeznania w toku dochodzenia i śledztwa. Niektórzy z nich jednak składają wyczerpujące wyjaśnienia, z pewną miną i nawet tupetem, powołując się na dwa podobne wypadki już rozpatrywane przez sądy polskie, w których oskarżeni zostali uniewinnieni.

Sądowi Okręgowemu przewodniczy p. sędzia Wiszniewski, oskarża p. prok. Leniewski, a bronią adwokaci: Niedzielski, Węglewski, Bloch, Garlicki i Halbertal.

W imieniu kolektora zgłosił powództwo cywilne na 1000 zł. adw. Wielikowski.

Telepata ostrzega złodziei

Że ich wykryje

Echa kradzieży u rabina Kahana w Wilnie

WILNO, 19.2. W pismach żydowskich ukazał się list otwarty do złodziei:

„Szanowni panowie złodzieje! Od 20 lat jestem telepatą, nigdy jednak przez ten czas nie wyrządziłem wam krzywdy. Wzywam was obecnie do zwrócenia rzeczy skradzionych u rabina Kahana. Jeżeli się nie zgłosicie, wykryję sprawców kradzieży przy pomocy środków telepatycznych, a wtedy biada wam! Sądzę jednak, że do ostateczności nie dojdzie!"

List podpisał profesor telepatji Messing. Rabinowi Kahanowi skradziono niedawno depozyty, złożone przez współwyznawców na sumę ok. 5.000 zł. Klątwa rzucona w synagogach na złodziei nie pomogła, wobec czego zabrał głos telepata.

Zdaniem naszem impreza jest grubo nieudała. Skoro bowiem telepata może swoim kunsztem wykryć złodziei, to byłaby to najprostsza droga do celu.

Uratowany plac reprezentacyjny

w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 19. 2. W r. 1870 rada miejska w Białymstoku oddała w t. zw. dzierżawę wieczystą plac przy ul. Świętojańskiej, róg Wersalskiej, Nachmanowi i Paulinie małżonkom Ciechanowskim, ustalając czynsz dzierżawny w wysokości 5 rubli i 15 kopiejek rocznie. Równocześnie z wydzierżawieniem placu Ciechanowskim postawiono im warunek, ażeby pobudowali się. Dzierżawcy warunek wypełnili w ten sposób, że na skraju placu wybudowali szałas drewniany, który przetrwał aż do roku ubiegłego. W roku zeszłym ruderę tą została zburzona, ponieważ szpeciła tę dzielnicę reprezentacyjną.

W czasie wojny światowej Ciechanowscy opuścili Białystok przed wojskami niemieckiemi i wyjechali do Rygi, gdzie oboje zmarli, pozostawiając spadkobiercę w osobie Mojżesza Ciechanowskiego, stale mieszkającego w Rydze. Tymczasem w Białymstoku pozostawiono stróża, który osiedlił się na placu, coroku zasadzał ziemniaki i opłacając podatki, omal nie wszedł w posiadanie placu z tytułu przedawnienia, ponieważ pozostało zaledwie 8 miesięcy do utraty przez miasto praw do tego placu.

Sytuację uratował nestor urzędników magistratu, b. sekretarz „Gorodskoj uprawy", p. Bronisław Zawadzki, który znał dokładnie historję dzierżawy placu i zameldował odnośnym władzom.

Obecnie komisja szacunkowa oceniła plac na sumę 27.816 zł. 74 gr., z czego 11.500 zł. miasto ma zapłacić gotówką, pozostałą zaś sumę zaliczono na poczet zaległych podatków i nieopłaconego czynszu dzierżawnego. W ten sposób, po 66 latach, plac przejdzie z powrotem na własność magistratu m. Białegostoku.

Nagły zgon oskarżonego

Proces o „martwe dusze" w Krakowie

KRAKÓW, 19.2. W październiku 1934 r. władze wojskowe w Krakowie wpadły na trop nadużyć w 5 Baonie Telegraficznym. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że podobne nadużycia robiono również w 5 Baonie Saperów i w 20 p. p. Ogólna kwota nadużyć wynosiła około 400.000 zł.

W krótkim czasie dokonano aresztowań osób zamieszanych w tę aferę, przyczem wojskowi odpowiadali już przed sądami wojskowemi. Proces trzech urzędników cywilnych, którzy współdziałali w nadużyciach finansowych, naznaczony był na wtorek, dnia 18 b. m. Pod zarzutem tych malwersacyj pozostawali Michał Ritter, urzędnik Szefostwa Intendentury, Franciszek Szewczyk, również urzędnik intendentury, oraz Józef Koniar, emerytowany st. sierżant.

Przed rozprawą, gdy zarządzono doprowadzenie z więzienia karno - śledczego Franciszka Szewczyka, wysłany posterunkowy P. P., powrócił sam, oświadczając trybunałowi, że Szewczyk zmarł nagle na udar serca we wtorek koło godz. 8-ej rano. Wiadomość ta wywarła wielkie wrażenie na przysłuchujących się rozprawie. Ustalono, że Szewczyk, aczkolwiek nie skarżył się na dolegliwości sercowe, w poniedziałek zasłabł na serce, co następnie doprowadziło do nagłego zgonu. Wobec takiej sytuacji oczywiście umorzono sprawę ś. p. Szewczyka.

Według aktu oskarżenia malwersacji w formacjach wojskowych w Krakowie dokonywano w ten sposób, że płatnicy podoficerowie pozostawali w ścisłem porozumieniu z organami kontroli urzędującemi w Szefostwie Intendentury, przyczem wpisywano fikcyjne nazwiska t. zw. „martwe dusze".

W czasie wtorkowej rozprawy przesłuchano osk. Michała Rittera. Przyznał się on częściowo do winy, podając, że swojem działaniem przyczynił się do nadużyć wynoszących około 13.000 zł.

Strzelił do zawiadowcy stacji

I sam pozbawił się życia

STANISŁAWÓW, 19.2. Budynek stacji kolejowej w Niżniowie nad Dniestrem był wczoraj widownią krwawego dramatu. Do biura zawiadowcy stacji, Franciszka Woźniaka, przybył zawieszony przed rokiem w urzędowaniu b. naczelnik tej stacji, Franciszek Nawrat. Wkrótce potem w biurze rozległy się strzały rewolwerowe.

Jak stwierdzono, Nawrat oddał do Woźniaka trzy strzały, raniąc go ciężko w piersi, poczem skierował rewolwer do siebie i celnym strzałem pozbawił się życia. Woźniaka w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala powszechnego w Stanisławowie.

W toku dochodzeń stwierdzono, że krwawe to zajście zaszło na tle zatargu, jaki istniał między Nawratem i Woźniakiem. Nawrat został przed rokiem zawieszony w urzędowaniu za rozmaite nadużycia, a na jego miejsce dyrekcja kolejowa zamianowała zawiadowcą stacji w Niżniowie Woźniaka. Między obu wynikały na tem tle zatargi i sprzeczki, których epilogiem było tragiczne zajście.

Oblany wrzącym szmalcem

Wizja sądowa na miejscu zbrodni

ŁÓDŹ, 19.2. Donieśliśmy o sensacyjnym procesie 34-letniej Rywki Junkierowej i córki jej, 15-letniej Chai Junkierówny, znajdujących się pod strasznym zarzutem zbrodni na osobie 30-letniego Pereca Elenberga. Jak to już podawaliśmy, Chaja J. oblała śpiącego Elenberga wrzącym szmalcem. Namówiła ją do tego matka, Rywka Junkierowa, która była przyjaciółką zmarłego.

Po sądowej wizji lokalnej, która odbyła się na ul. Narutowicza 56, w miejscu, gdzie znaleziono śmiertelnie poparzonego Elenberga, Sąd przerwał sprawę do piątku, 21 b. m., godz. 9 rano.

Groźba strajku

w przemyśle kotonowym

ŁODŹ, 19.2. Akcja związków zawodowych o umowę zbiorową dla robotników przemysłu pończoszniczego narazie nie odniosła skutku ze względu na brak odpowiedzi ze strony przemysłu.

W razie nieuwzględnienia żądań proklamowany będzie strajk w przemyśle kotonowym.

A B C sportowe

ZWYCIĘSTWO GEDANJI

Drużyna hokejowa Polskiego Klubu Sportowego Gedania odniosła ostatnio kilka zwycięstw, bijąc m. in. drużynę niemiecką Danziger Schlittschuhclub 3:1 (0:0, 1:0, 2:1).

DO MONTE CARLO

W najbliższy piątek Jędrzejowska wraz z Tarłowskim udają się na Riwierę. Pierwszy turniej rozpocznie się w poniedziałek w Monte Carlo.

ZAWODY SZKÓŁ MIEJSKICH W WARSZAWIE

Na lodowisku gimnazjum miejskiego im. Lisa-Kuli na Bródnie odbyły się dwa mecze hokejowe o nagrodę przechodnią dla szkół miejskich. Gimnazjum im. Lisa-Kuli pokonało IV gimnazjum miejskie 3:2. Gimnazjum III miejskie wygrało z gimnazjum I miejskiem 2:1. Zakończenie rozgrywek w niedzielę.

SZERMIERKA PAŃ

W San Remo rozpoczęły się mistrzostwa drużynowe Europy we florecie pań. W mistrzostwach biorą udział jedynie drużyny czterech państw (Niemcy, Węgry Włochy i Austrja).

Największą sensacją zawodów były klęski słynnej austrjackiej zwyciężczyni olimpijskiej, Eller Preis. Przegrała ona dwukrotnie z Niemkami i Węgierkami.

Mistrzostwa nie są jeszcze zakończone, niemniej sytuacja wyjaśniła się o tyle, że o pierwsze miejsce walczą jedynie Niemcy i Węgry.

DLA ZWYCIĘZCÓW OLIMPJADY

Niemieccy zwycięzcy Olimpjady: Maxie Herber, Ernst Bayer, Christl Cranz, Käthe Grasegger, Franz Pfnuer i Gustaw Lanzschner — otrzymali od kanclerza Hitlera podziękowanie, a na pamiątkę fotografję kanclerza w srebrnej ramie.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Na treningu przedolimpijskim b. mistrz Europy, Austrjak Fein, ustalił nowy rekord światowy w pchnięciu oburącz, osiągając wynik 115 kg. (waga lekka). Dotychczasowy rekord należał do Niemca Wolperta i wynosił 104 kg.

ESTOŃSCY KOSZYKARZE

Dziś o godz. 19.30 Warszawa walczy z Tallinem. Dn. 21 lutego o godz. 20 Polska rozegra mecz z Estonją. Obydwa mecze odbędą się na sali Polskiej YMCA przy ul. Konopnickiej.